

## POŻAR „ROSYJSKIEGO” LOTNISKOWCA W INDYJSKIEJ MARYNARCE WOJENNEJ

Na pozyskanym w Rosji indyjskim lotniskowcu INS „Vikramaditya” doszło do pożaru, który został szybko ugaszony siłami załogi. Zdarzenie zostało oficjalnie zbagatelizowane, co jednak nie zmienia faktu, że po raz kolejny pojawił się ogień na tym ex. rosyjskim okręcie.

Pożar, który wykryto i ugaszono na lotniskowcu INS „Vikramaditya” 8 maja br. został oficjalnie określony jako „niewielki”. Indyjska marynarka wojenna poinformowała dodatkowo, że „cały personel był bezpieczny” i ogień „nie wyrządził żadnych szkód”. Miało to być skutkiem skutecznej akcji ratowniczej - bardzo szybko przeprowadzonej przez załogę.

W komunikatach przekazywanych przez indyjską marynarkę wojenną nie ma żadnych dodatkowych informacji, poza potwierdzeniem, że jest prowadzone dochodzenie mające wyjaśnić przyczyny wypadku. Oficjalnie sprawę się bagatelizuje, ale sytuacja wcale nie była taka prosta. Chodzi bowiem o największy okręt indyjskiej marynarki wojennej o wyporności 45400 ton i długości 283,5 m, który poza swoimi zapasami jest wypełniony dodatkowo paliwem lotniczym oraz amunicją dla przenoszonych na pokładzie statków powietrznych (w tym myśliwców typu MiG-29K).

Reklama

Dodatkowo nie był to pierwszy wypadek tego rodzaju. Najpierw 10 czerwca 2016 r., zginęły dwie osoby, a dwie inne zostały ranne w wyniku wycieku toksycznego gazu podczas prac remontowych realizowanych w stoczni w Karwarze.

Jednak wszyscy mają w pamięci pożar, do jakiego doszło na lotniskowcu INS „Vikramaditya” trzy lata później - 26 kwietnia 2019 r. - w trakcie zawijania do portu Karwar w zachodnich Indiach. Pomimo ognia i kłębow dymu okręt zdołał jednak dopłynąć do swojego miejsca cumowania, gdzie głównie siłami załogi udało się dokończyć akcję ratowniczą. Zginęła wtedy jednak jedna osoba a dziewięć innych zostało rannych (w tym cztery ciężko).

**Czytaj też:** [Rosjanie zwiększą produkcję sprzętu wojskowego w Indiach?](#)

W prowadzonym później postępowaniu miano m.in. sprawdzić hipotezę, że pożar został spowodowany wadami konstrukcyjnymi okrętu. Teoretycznie jest to jednostka nowa, ponieważ odkupiono ją od Rosjan za 2,3 miliarda dolarów i wprowadzono do służby w Indiach zaledwie w styczniu 2014 r. Jednak w rzeczywistości chodzi o okręt, którego budowa zaczęła się jeszcze w Związku Radzieckim 17 lutego 1978 roku (jako krążownika rakietowego projektu 11434 typu Kijew).

Po wypadku z 8 maja br. widać, że indyjska marynarka wojenna po wcześniejszym pożarze poprawiła procedury oraz zwiększyła sprawność działania grup awaryjnych na lotniskowcu. Z drugiej jednak strony widać również, że indyjskim specjalistom nie udało się wyeliminować niebezpieczeństwa pożarowego, ponieważ być może jest to po prostu niemożliwe. Nie usunięto więc przyczyn wypadków, ale skupiono się na lepszym zwalczaniu ich skutków.

**Czytaj też:** [Indie: zupełnie nowy myśliwiec zamiast morskiego Tejas](#)

O tym jaka jest rzeczywiście sytuacja na indyjskim lotniskowcu można by się było przekonać, gdyby ujawniono protokół powypadkowy z oficjalnym wskazaniem przyczyn wypadku. Nie zrobiono jednak tego w 2019 roku - i prawdopodobnie Indie nie uczynią tego również obecnie.